

W Y R Ó Ź N I E N I E

Autorka: **Alicja Nurkowska**

Tytuł: **Anioły przeszłości**

Szkoła: **I Liceum Ogólnokształcące w Piotrkowie Trybunalskim**

Klasa 1

Opiekun pracy: Janusz Błaszczyk

Opis pracy

Przystępując do konkursu, zastanawiałam się, jakie zdjęcie urzekłoby nas, ludzi młodych? Co zatrzymałoby nas chociażby na krótką chwilę i skłoniło do przemyśleń? W pamięci dźwięczy mi kiedyś usłyszane stwierdzenie „bezimienni bohaterowie”. Zamieszczone przeze mnie zdjęcie dowodzi bohaterstwa całej społeczności wsi Lubień.

To tutaj w latach 1941–1943 ukrywał się jeden z najwybitniejszych młodopolskich artystów – Józef Mehoffer. Doświadczył on represji ze strony niemieckiego okupanta w związku z odmową podpisania volkslisty. Hitlerowcy próbowali go do tego zmusić, ponieważ rodzina Mehofferów miała austriackie korzenie. Malarz czuł się jednak Polakiem i nie zgodził się na przyjęcie niemieckiego obywatelstwa, mimo wiążących się z tym przywilejów. Z kolei za odmowę groził obóz koncentracyjny, a w nim często śmierć. Mimo to Mehoffer się nie złamał, przez co niemal pięć miesięcy spędził w sudeckim obozie dla przesiedleńców. Wypuszczono go po interwencji Włoch, ale artysta wciąż nie był bezpieczny. W 1941 r., na zaproszenie proboszcza Ewarysta Gałązki, przybył więc do Lubienia, gdzie przez kolejne dwa lata ukrywał się wraz z przyjaciółmi w leśniczówce. W tym okresie postanowił wyrazić swoją wdzięczność 130 mieszkańcom wsi, zdobiąc wnętrze kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny Królowej Polski.

Józef Mehoffer ozdobił sklepienie świątyni przepięknymi polichromiami. Szczególną uwagę należy poświęcić aniołom, których doliczono się 134. Przypuszcza się, że każdy z nich reprezentuje jednego żyjącego w tym czasie mieszkańca Lubienia. W prezbiterium, na sklepieniu i ścianach, dojrzeć możemy postacie 14 aniołów ułożonych w półokręgu na ciemno błękitnym tle. U ich stóp rozciągają się obłoczki, a między nimi znajduje się wielokrotnie powtórzone łacińskie słowo *AVE* oznaczające pozdrowienie, co może sugerować wdzięczność artysty dla mieszkańców lub jego najlepsze życzenia dla nich.

Choć Mehoffer przyozdobił kościół wieloma malowidłami, dla mnie najważniejsze są właśnie te z pozoru banalne. Przypominają, że w obliczu okrutnej wojny zwykły człowiek może okazać się bohaterem.

Uzasadnienie Komisji Konkursowej

Autorka przedstawiła bardzo ciekawą historię, jednak zabrakło pomysłu na interesujące opowiedzenie jej środkami fotograficznymi. Malowidła robią wrażenie wyrwanych z kontekstu, stają się czysto dekoracyjnym deseniem.